Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 295 Kraków, sobota 31 grudnia 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Róża Luksemburg przeciw Leninowi

„Wolność jest przesądem burżuazyjnym" — oświadczył Lenin angielskim reprezentantom związków zawodowych, którzy krytykowali zgniecenie wolności osobistej w sowieckiej Rosyi. Że także Róża Luksemburg nie była wolna od tego „burżuazyjnego przesądu" — wykazuje to jej spuścizna rękopiśmienna, którą obecnie wydał z jej papierów Dr Paweł Levi („Rewolucya rosyjska, ocena krytyczna", cena 14 marek). Przez opublikowanie tego pisma, skazanego przez komunistów na spalenie Lewi wykluczony z partyi, przywódca komunistyczny, kontynuuje swą walkę z komunistyczną partyą niemiecką, a raczej z centralą moskiewską, narzucającą bezwzględnie swą wolę komunistom niemieckim. W broszurze swej Róża Luksenburg przyznaje, że Lenin, Trocki i ich towarzysze zrobili wszystko, „co zdziałać może partya w historycznej godzinie pod względem odwagi, przedsiębiorczości, rewolucyjnego przewidywania", ale w ostry sposób krytykuje środki, zastosowane przez bolszewików po zdobyciu przez nich władzy. Politykę rolną bolszewików ocenia w następujący sposób:

„Hasło, rzucone przez bolszewików, natychmiastowego ujęcia władania i podziału gruntów przez chłopów musiało pchnąć sprawę we wręcz przeciwnym kierunku. Nie jestto środek socyalistyczny, lecz wyklucza możność zastosowania takiegoż. To, co zostało osiągnięte, nie jest własnością społeczną, lecz nową własnością prywatną, a mianowicie rozbiciem względnie postępowej wielkiej produkcyi na prymitywną drobną produkcyę, pracującą technicznymi środkami z czasów faraonów."

Autorka uważa, że bolszewcy ponoszą część winy, iż „militarna klęska przemieniła się w upadek i rozkład Rosyi". Druga część broszury zwraca się przeciwko zgnieceniu wszystkich praw obywatelskich przez bolszewików. W kwestyi tej Róża Luksemburg pisze, co następuje:

„Nie skończyło się na konstytuancie i prawie wyborczem, nasunęło się zniesienie najważniejszych gwarancyj demokratycznych, zdrowego publicznego życia i politycznej aktywności mas pracujących: wolności prasy, prawa związków i zgromadzeń, przeco wszyscy przeciwnicy władzy sowieckiej zostali wyjęci z pod prawa. Jest jasnym, nie podlegającym wątpliwości faktem, że bez wolnej, nieskrępowanej prasy, oraz bez nieskrępowanego życia związków i zgromadzeń władza szerokich mas ludowych jest nie do pomyślenia.

Wolność tylko dla zwolenników rządu, tylko dla członków jednej partyi — choćby byli nie wiem jak liczni, jest nie do pomyślenia. **Wolność jest zawsze wolnością inaczej myślącego.** Nie dla fanatyzmu „sprawiedliwości", lecz ponieważ wszystko pouczające, zbawcze i oczyszczające zależy od jej istnienia i traci moc z chwilą, kiedy „wolność" staje się przywilejem.

Praktyka socyalizmu wymaga całego duchowego przełomu degradowanych przez stulecia rządów klasowych mas pracujących. Nikt nie wie tego lepiej, nie przedstawia bardziej przekonywująco, jak sam Lenin. Tylko popełnia kardynalny błąd w środkach: dekret, władza dyktatorska dozorców fabrycznych, drakońskie kary, rządy terroru, to są wszystko środki, które uniemożliwiają to odrodzenie. Do tego odrodzenia prowadzi tylko szkoła życia publicznego, samego przez się, **nieograniczona najszersza demokracya**, publiczna opinia. **Właśnie rządy terroru demoralizują.**

Gdy to wszystko odpadnie, co w rzeczywistości pozostaje? Lenin i Trocki na miejscu ciał reprezentacyjnych, pochodzących z najszerszych wyborów, postawili sowiety, jako jedyną właściwą reprezentacyę mas pracujących. Ale ze zdławieniem politycznego życia w całym kraju musi także coraz więcej obumierać życie w sowietach. Bez powszechnych wyborów, bez nieograniczonej swobody prasy i zgromadzeń, bez wolnego ścierania się przekonań, obumiera życie w każdej publicznej instytucyi, zamienia się w życie pozorne, w którem biurokracya pozostaje, jako jedyny element czynny. Nikt nie oprze się temu prawu. Życie publiczne zasypia stopniowo, kilka tuzinów przywódców partyjnych o niewyczerpanej energii i bezgranicznym idealizmie dyrygują i rządzą, pod nimi kieruje w rzeczywistości tuzin wybitnych głów, a elita robotników zbiera się od czasu do czasu, aby reagować brawami na mowy przywódców, jednogłośnie zatwierdzać przedłożone rezolucye, — to są w gruncie rządy kliki, a więc dyktatura, ale nie dyktatura proletaryatu, tylko **dyktatura garstki polityków.** Co więcej, przy takim stanie musi nastąpić zdziczenie życia publicznego: zamachy, rozstrzeliwanie zakładników itd."

Tak pisała założycielka komunizmu niemieckiego. Zapewne nie zgodziłaby się ona nigdy na poddanie niemieckiego ruchu robotniczego pod dyktatorskie rozkazy „kominternu", pchającego niemieckich robotników na ślepo do rozruchów.

O zniesienie stanu wyjątkowego w Małopolsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 29 grudnia.

Ze strony niektórych ugrupowań sejmowych poczyniono starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o zniesienie stanu wyjątkowego w Małopolsce, zarządzonego rozporządzeniem był. rządu austryackiego po wybuchu wojny w r. 1914. Posłowie podkreślają, **że istnienie stanu wyjątkowego** krępuje życie publiczne, a szczególnie na polu stowarzyszeń i zgromadzeń, zostawiając administracyi szeroką dowolność. Minister spraw wewnętrznych p. Downarowicz oświadczył, **że w krótkim czasie wniesie do Sejmu wniosek o zniesienie stanu wyjątkowego.**

Przepisy wykonawcze do ustawy o daninie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 27 grudnia.

Przepisy wykonawcze do ustawy o daninie państwowej są **już opracowane.** W początkach stycznia przepisy te zostaną ogłoszone w „Monitorze polskim". **Przygotowania do poboru daniny są w pełnym toku.** Odpowiednie zarządzenia już zostały rozesłane do władz skarbowych, które ze swej strony robią dalsze przygotowania.

Czasowe zastępstwo prezydenta ministrów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Zastępstwo prezydenta ministrów p. Ponikowskiego wobec wyjazdu stałego zastępcy, ministra poczt dra Stesłowicza, objął minister sprawiedliwości Sobolewski. Powrót p. Ponikowskiego z Zakopanego spodziewany jest 8 stycznia.

Oszczędności -- zmniejszenie urzędów

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski" zamieszcza przedruk uchwały Sejmu z dnia 16 grudnia b. r. w przedmiocie zmniejszenia ilości władz, urzędów i zakładów państwowych oraz personalu w nich zatrudnionego.

Ściganie sądowe posła Łańcuckiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Prokuratura sądu okręgowego w Łodzi nadesłała do kancelaryi sejmowej pismo **o wydanie posła Łańcuckiego sądowi** za działalność antypaństwową w Łodzi i okolicy.

Cywilna organizacya straży celnej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wobec likwidacyi wojskowych batalionów celnych poszczególne odcinki pogranicza Polski zostały stopniowo obsadzone przez **cywilną** straż celną, utworzoną przez ministerstwo skarbu. Obecnie uruchomiono pierwszy i drugi batalion celny na odcinku Szczucin-Chorzele. Stanowiska te zajęli wychowankowie szkoły celnej w Zambrowie.

Jeńcy polscy w Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 24 grudnia poseł polski w Moskwie dr Stefański odwiedził polskich jeńców wojskowych i cywilnych w obozie Iwanowskim pod Moskwą. Dr Stefański stwierdził, że jeńcy znajdują się w pomieszczeniu względnie czystem, natomiast brak im pościeli a pożywienie jest niedostateczne. Następnie poseł udał się do obozu Nowospaskiego, gdzie znalazł 153 Polaków, wśród nich członka b. misyi kaukaskiej Tytusa Filipowicza p. Hindlera, który przed tygodniem rozpoczął głodówkę, a obecnie ją przerwał.

Pomoc dla repatryantów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Od 1 marca br. departament opieki społecznej w ministerstwie pracy wydał na pomoc dla repatryantów blisko 45 milionów marek.

Przeciw zawleczeniu epidemii

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Wobec zaszłych wypadków zawlecenia przez repatryantów epidemii ministerstwo zdrowia przedłużyło czas kwarantanny dla wracających z Rosyi.

Ratyfikacya układu polsko-gdańskiego

Gdańsk. (PAT) Sejm gdański 62 głosami przeciwko 22 ratyfikował układ gospodarczy zawarty między Polską a Gdańskiem.

Listy z Wilna

PRZED WYBORAMI

Zamierzałem w niniejszej korespondencyi z Wilna zwrócić uwagę czytelnika na niektóre, celniejsze zabytki tak historyczne, jak i artystyczne tego starego miasta, jak również i na jego dziwnie piękną architekturę. Elementa te stanowią artystyczną atrakcyę miasta, wywołują ów przejmujący nastrój, w którym łączą się wrażenia wzrokowe z pewnym nastrojem psychicznym. Odkładam jednak sprawozdanie z Wilna w tym kierunku, bo w chwili, w której ważą się losy tych zabytków, miasta jak i całej ziemi Wileńskiej niepodobna niezwrócić uwagi na akcyę, która ma zadecydować o ich przyszłości.

Zbliża się bowiem termin 8 stycznia 1922 r., w którym ludność tutejsza wypowie swą wolę o przynależności tego kraju za pośrednictwem Sejmu. Konsultacya ludności okazuje się dziś jedynym sposobem rozwiązania przykrego i dla obu stron szkodliwego sporu polsko-litewskiego o Wilno. Litwini stale i systematycznie odrzucali dotąd wszelkie projekty rozwiązania tego sporu, z jakiejkolwiek strony one pochodziły, czy ze strony ententy, czy polskiej. Ostatnio definitywnie odrzucili oni drugi projekt Hymansa, wyraźnie dla Polski niekorzystny, zalecany jednak kontrahentom do przyjęcia przez Radę Ligi Narodów. Sprawa ta nie jest jednak wewnętrznym tylko sporem dwu zwaśnionych sąsiadów i ma znaczenie światowe. Toteż budowniczowie nowej karty Europy zainteresowani w ostatecznem jej rozwiązaniu radziby widzieli wreszcie koniec tymczasowego prowizoryum na tzw. Litwie Środkowej i przeciw zarządzeniom przez T. K. R. wyborów do sejmu nie oponują. Prasa zagraniczna, nawet angielska niema nic przeciw sejmowi jako formie wypowiedzenia się mieszkańców Wileńszczyzny o swej przyszłej przynależności państwowej, gdy Polska robi ustępstwo i nie akcentuje swych kulturalnych i historycznych praw do tego kraju. Konsultacya jest jednak nie na rękę Litwinom, bo wiedzą oni dobrze, że w Wilnie i Wileńszczyźnie stanowią oni znikomą mniejszość, która nie może im dać zwycięstwa przy urnie wyborczej. Jedyny ratunek widzą w wstrzymaniu się od głosowania, paraliżowaniu wyborów a następnie w kwestyonowaniu ich wyniku na zewnątrz i ubezwładnieniu. Toteż ośmieszają oni akcyę wyborczą, nazywając ją maskaradą, urządzaną przez okupantów wojskowych, gwałcących prawo Litwy do Wileńszczyzny. Sejmowi z góry wyglaszają podzwonne twierdząc wbrew faktom, że zbiera się on przy tłumieniu wolności wypowiadania opinii, prasy i organizacyi, gdy w rzeczywistości wolność słowa jest w Wileńszczyźnie zagwarantowaną dekretem T. K. R. Opozycyjny litewski organ tutejszy „Głos Litwy" wydawany po polsku, nawołuje Litwinów, Białorusinów i Żydów do wstrzymania się od wyborów, gdy Litwini tutejsi zapewne usłuchają tego głosu, to — Żydzi zajęli na razie stanowisko wyczekujące, Białorusini zaś rozdwoili się i jedni słuchają rozkazów swoich przywódców z Kowna, część ich zaś zgłosiła akces do akcyi wyborczej. Wynik jej nie powinien być wątpliwym. Ludność polska, która zamieszkuje tę ziemie w przygniatającej większości, w ciągu dziejów ofiarnie kładła swe kości w jej obronie, w okresie zaborów męczeństwem przypieczętowała swą przynależność do niej. Zapewne i teraz w zbliżającej się bezkrwawej rozprawie zapewni ona przy urnach wyborczych tryumf sprawy polskiej i wróci swej macierzy w jakiejkolwiek formie ziemię tę, która w ciągu dziejów stała się polską i pozostała taką, gdzie biją żywe tętna tradycyi kulturalnej wszelkich objawów ducha polskiego, gdzie oblicze kultury, wypracowane przez wieki, jest polskie, a szerokie warstwy ludności czują po polsku.

Do walki wyborczej stanęły z własnemi listami cztery organizacye: t. zw. „centralny polski komitet wyborczy" (N. D.), „komitet bezpartyjny", „komitet demokratyczny" PPS.

Grozi jednak niebezpieczeństwo, że nie wszyscy uprawnieni do głosowania stawią się do urny wyborczej, mianowicie przedewszystkiem wyborcy mniej uświadomieni i narodowo obojętni. Litwini systematycznie bojkotują wybory i sukurs znaleźli po części w Białorusinach i żywiołach bolszewickich. Ludność żydowska na razie zajmuje stanowisko wyczekujące; stronnictwa żydowskie — z wyjątkiem Bundu — postanowiły wstrzymać się od udziału w wyborach.

Niewiele dni dzieli nas od wyborów, które zadecydują o losach Wileńszczyzny. **Dr. S. M.**

Z TEATRU

KOBIETA BEZ SKAZY, KTÓRA ZABIŁA I PRZESZŁA BEZ ŚLADU

Bagatela: „**Przeszła bez śladu**", sztuka w 3-ch aktach Henryka Kistemaeckers'a.

Ruch komunistyczny we Francyi dostarczył tematu do nowej sztuki Henrykowi Kistemaeckers'owi, producentowi sensacyjnych i aktualnych melodramatów dla teatrów paryskich. Fakt rzeczywisty, który posłużył za podłoże tej sztuki, zatytułowanej „Przeszła bez śladu", jest następujący: Socyalista francuski, Paweł Louis, który najgłośniej gardłował za komunizmem i wielce przyczynił się do pchnięcia francuskiej partyi socyalistycznej w kierunku komunistycznym, był politycznym redaktorem burżuazyjnego, t. zw. „bezpartyjnego", brukowego „kuryerka" paryskiego „Petit Journal". Wiadomo również, że bolszewicy rosyjscy nie szczędzą pieniędzy na propagandę komunistyczną w różnych krajach i że miliony na ten cel nie grają u nich roli. Kistemaeckers wziął te dane, upstrzył je, wyposażył w nieszczęśliwą miłość i czarną intrygę z włamaniem, zasztyletowaniem i zastrzeleniem i zrobił w ten sposób melodramat w stylu kinowym. Przyznać jednak trzeba, że sztuka ta jest znacznie lepsza, niż grany w zeszłym roku w teatrze im. Słowackiego „Szpieg" tegoż autora. Operuje ona efektami bardzo grubymi, dobytymi z wypróbowanej rekwizytorni teatru popularnego i dlatego niezawodnymi. T. zw. sztuka kasowa.

Właściwie są to trzy akty o trzech różnych od siebie akcyach. Pierwszy akt dzieje się w Petersburgu sowieckim, dokąd dostał się bardzo dziwnym przypadkiem pewien młody uczony francuski, który z niewoli niemieckiej, z obozu jeńców na Gornym Śląsku uciekł do „sąsiedniej" Rosyi... Akt ten potrzebny jest na to, aby publiczność naocznie ujrzawszy, jaką nędzę, głód i ucisk przeszedł Latenac w raju bolszewickim, pojęła, że musiał się on stać namiętnym przeciwnikiem bolszewizmu. Zarazem służy ten akt do nawiązania intrygi, ile że Latenac, udający wobec bolszewików Anglika, na prośbę pięknej księżny rosyjskiej Maszy Czerkow, wdowy po generale, żeni się z nią fikcyjnie, aby przy repatryacyi wywieźć ją zagranicę. Daje to sposobność paryskiemu autorowi dodania do sztuki, jako przyprawy, francuskiego sentymentu dla arystokratycznej emigracyi rosyjskiej, z przymieszką francuskiej antypatyi do sprzymierzonego narodu angielskiego. Są to czynniki szczególną posiadające wartość dla publiczności francuskiej.

W drugim akcie jesteśmy już w Paryżu. Zupełny kontrast do obrazu nędzy, barbarzyństwa i niewoli, ukazanego w pierwszym akcie. Dwa światy, których biegunowe przeciwieństwo zręcznie podkreśliła inscenizacya wnętrz i reżyserya. Tu Paryż, a zatem atmosfera wolności, dobrobytu, komfortu, kultury, słowem Europa. Latenac zdążył się już ożenić ze swoją przedwojenną Zuzanną i dać się wybrać do parlamentu, jako poseł socyalistyczny. Oczywiście jest on nieprzejednanym przeciwnikiem bolszewizmu i to właśnie ściąga na jego głowę burzę. Mianowicie dowiedział się on, że wpływowy wydawca „bezpartyjnego" brukowego „kuryerka" paryskiego Faraday sprzedał się za pięć milionów franków bolszewikom. Latenac zapowiada więc, że wystąpi w tej sprawie z rewelacyami w parlamencie. Ale partya, sympatyzująca z bolszewikami, sprzeciwia się temu i nakazuje mu zatuszować całą tę historyę.

Z tą uchwałą przychodzą do niego dwaj posłowie socyalistyczni, Cadenet i Flersheimer, których autor przedstawia jako ludzi czystych i nieskazitelnych, kulturalnych i rozumnych, czcigodnych i sympatycznych. Obaj są z przekonania po stronie Latenasa, obaj są przeciwnikami bolszewizmu, ale należą do tego typu karnych towarzyszów partyjnych, którzy jedność partyi stawiają nadewszystko i za wszelką cenę pragną uniknąć rozłamu, poddają się więc większości partyi i — jak mawiał śp. Wiktor Adler — wolą błądzić z partyą, niż mieć racyę przeciw partyi. Widz paryski dojrzy w nich niezawodnie znane osobistości rzeczywiste; np. zdaje się, że pod nazwiskiem Flersheimer ukazany jest Merrheim, długoletni sekretarz związku zawodowego metalowców francuskich. Przeciwstawiony jest im typ pustego krzykacza i wichrzyciela bez charakteru w osobie Brulsa, byłego sekretarza Latenaca, ziejącego ku temuż mściwą nienawiścią za wydalenie go z zajmowanej posady.

Namowy nie odnoszą skutku, Latenac, mimo grożącego mu wykluczenia z partyi zacina się, tembardziej, że Masza przywozi mu aeroplanem z Londynu dokumenty, stwierdzające zaprzedanie się Faradaya bolszewikom za 5 milionów franków łapówki. Masza oczywiście kocha się w swoim oswobodzicielu, ale mu tego nie wyznaje, Latenac zaś kocha się w niej wzajemnie, ale jej też tego nie wyznaje. Wszelako czujna intuicya żony odgadła niewyjawioną tajemnicę. Następuje „wielka scena" patetyczna między obiema rywalkami wedle „wypróbowanych wzorów":

— Pani mi kradniesz męża! Złodziejka!

— Dla pani foxtrott, dla mnie praca i poświęcenie!

Trzeci akt to już zgoła innego rodzaju historya, mianowicie kryminalna. Faraday pragnie za wszelką cenę wykraść kompromitujące go „dokumenty". Przeczuwa to Latenac i zanosi je dla bezpieczeństwa do Maszy, która je ukrywa na swojej piersi pod rozkosznym penioarem. Ale wyszpiegował to jej służący Piotr Iwanowicz o którym nie wiedziała, że jest zagorzałym bolszewikiem. Uwiadamia on telefonicznie najemnika Faradaya, Malgriota. Następuje nocna scena włamania: Masza się broni i wymierza browning przeciw Malgriotowi, wtem Piotr Iwanowicz z tyłu wysuwa z za kotary rękę ze sztyletem i przebija pierś Maszy, która śmiertelnie ugodzona, kładzie Piotra trupem dwoma strzałami...

Tak więc znowu kobieta, która zabiła, ale tym razem dla odmiany wprzód sama została zabita...

Tą kobietą, która znowu zabiła była znowu p. Iza Kozłowska. Gotów przylgnąć do niej koncept: „kobieta bez skazy, która zabiła i przeszła bez śladu". Zaznaczam wyraźnie, że autorką tego konceptu, charakteryzującego jej główne role w Bagateli, jest p. Kozłowska sama. Streszcza on wszystkie możliwości kasowe współczesnego teatru... Niemniej jednak z uznaniem podnieść trzeba, że talent p. Kozłowskiej zdołał wlać życie i uczucie w papierową rolę Maszy. Cała wogóle sztuka odegrana została bardzo dobrze. Rolę Latenaca inteligentnie zagrał p. Węgierko, który też sztukę świetnie wyreżyserował; powinienby atoli skrócić dłużący się akt pierwszy, w którym, zwłaszcza sceny nieme, nieco przeciągnięte, wymagają skróceń. Z reszty zespołu wyróżnił się p. Zbucki żywą, oryginalną i ogromnie charakterystycznie ujętą sylwetką Brulsa. Znamiennie kontrastowali z nim powagą, godnością i kulturalnemi manierami pp. Wysocki i Turski w rolach posłów socyalistycznych Cadeneta i Flersheimera. Dobrą figurę rosyjskiego bolszewika Marubina, szpiega czrezwyczajki, stworzył p. Raschka. Równie dobrze udała się p. Szyszyłowiczowi epizodyczna figura Anglika. P. Łętowski rolę Malgriota trafnie utrzymał w stylu czarnego charakteru z filmu detektywicznego. Pochwały dla p. Bruczowej za rolę Zuzanny i dla p. Skalskiej za miłą rólkę aktoreczki Izabelli Paulais niechaj zakończą to sprawozdanie z „sensacyjnej" sztuki, wielce znamiennej dla dzisiejszej epoki, która oby jak najrychlej... przeszła bez śladu...

Emil Haecker.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu" Stowarzyszenie cukierników w Krakowie mk 1256·—.

ROZMAITOSCI

Osobliwe powody zimna na kolejach pomorskich

Skargi na dotkliwe zimno, panujące w wagonach kolejowych na Pomorzu, obiegały prasę pomorską coraz częściej. Mimo że regulator nastawiony był na „ciepło", w wagonach panowało przejmujące zimno. Fakt ten nawet zastanowił władze kolejowe i warsztaty kolejowe rozpoczęły badania przewodów, doprowadzających gorącą parę do wagonów, czyniono różne reperacye, lecz wszystko bez skutku. Temperatura w wagonach nie podnosiła się ani o stopień. Po długich badaniach stwierdzono nareszcie fakt następujący: Malarz kolejowy, przemalowywujący w wagonach napisy niemieckie na polskie, nie znając widocznie polskiego języka, przemalował odwrotnie napisy „ciepło" i „zimno". I wobec tego na całem Pomorzu, zamiast dawnego „warm" widnieje napis „zimno", a zamiast „kalt" jest obecnie „ciepło". Nic więc dziwnego, że pasażerowie nastawiali zawsze na „ciepło", a w rzeczywistości zaś zamykali dopływ gorącej pary do wagonów.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 30 grudnia.

Nowe podatki gminne w Krakowie

Połączone sekcye Rady miejskiej: skarbowa i prawnicza na wczorajszem posiedzeniu uchwaliły podwyższyć z dniem 1 stycznia 1922 stopę podatku gminnego od czynszów z mieszkań z 10% na 25%, oraz przyjęły projekt statutu o miejskim podatku od biletów pasażerskich i bagażu pasażerskiego na kolejach żelaznych.

Zbiórka na pogotowie ratunkowe

Dziś, w piątek odbędzie się zbiórka na rzecz Towarzystwa ratunkowego krakowskiego w sklepach przez uproszone panie oraz w tramwajach przez konduktorów. W noc sylwestrową odbędzie się zbiórka w teatrach przez artystki i artystów, następnie w lokalach publicznych.

Należy się spodziewać, że ze względu na zasługi Tow. ratunkowego wobec mieszkańców Krakowa nikt nie poskąpi datku na ten prawdziwie humanitarny i potrzebny cel.

Pogoń za bandytami

We czwartek około godz. 3 nad ranem do sklepu Józefa Apfelbauma przy ul. Mikołajskiej 8 włamali się nieznani sprawcy i skradli znaczną ilość towarów bławatnych wysokiej wartości. W dwie godziny potem posterunkowy policyi Kud ań spotkał u wylotu ul. Blich dwóch mężczyzn, którzy dźwigali wielki tobół. Policyant śledził osobników, którzy rzucili się do ucieczki. Jeden z uciekających wystrzelił w stronę policyanta kilkakrotnie, nie trafiając go jednak. Policyant zdołał zbliżyć się do uciekających, którzy porzucili toboły i zbiegli w ulicę Kopernika, niknąc w ciemnościach. Jak się okazało, rzeczy spakowane w tobołach pochodziły z kradzieży u Apfelbauma.

Sprzedaż drzewa opałowego w składach miejskich. Wobec nadejścia znacznych transportów drzewa z dóbr Nisko, miejskie biuro aprowizacyjne sprzedaje drzewo suche opałowe po cenach znacznie niższych od cen w składach prywatnych w każdej ilości i to tak na opał domowy jak i dla przedsiębiorstw przemysłowych z dostawą ponad 10 ctn. metr.

Na klinice chirurgicznej Uniw. Jagiell. z dniem 1 stycznia zostaje otwarte przy ul. Kopernika 21 ambulatoryum ortopedyczne. Godziny przyjęć od 11—12 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dziwne praktyki zaprowadzane bywają w tutejszem państwowem gimnazyum żeńskiem. Oto oprócz opłat szkolnych wymagane są składki na imieniny profesorów, na św. Mikołaja, na stłuczone szyby, a obecnie nawet okó nikiem odczytanym w klasach nakazano dzieciom — nie wiedzieć z czyjego polecenia — składać na ławki szkolne co najmniej po 500 mk! Zważywszy, że wydatki na książki, przybory szkolne, jak bloki, ołówki, pióra, gumy itp. są już bardzo wysokie, godzi się zapytać, czy państwo polskie, nie mogąc utrzymać tego gimnazyum z własnych funduszów, chce rzeczywiście przerzucić część tych ciężarów na dzieci szkolne, czy też gra tu rolę ambicya i samowola czynników kierujących? W każdym razie jesteśmy bardzo ciekawi wyjaśnień!

O pomoc dla powracających z Rosyi. We środę o g. 6 wieczorem odbył się w sali „Sokoła" wiec w sprawie zorganizowania akcyi pomocy dla powracających z Rosyi. Referat wygłosił prof. Rozwadowski, poczem p. Habichtówna apelowała o pomoc finansową, p. Kruse przedstawiła dotychczasową działalność komitetu pomocy jeńcom, pos. Tabaczyński omówił akcyę rządową, p. Wodzinowski zapowiedział, że „Biały Krzyż" obejmuje baraki „Jura" na dworcu towarowym, gdzie będą pomieszczeni powracający z Rosyi, dr. Surzycki przyrzekł poparcie „Czerwonego Krzyża". Dalej poruszono zorganizowania akcyi na prowincyi i odniesienia się do społeczeństwa polskiego w Ameryce o pomoc finansową. Komitet pań zebrał dotąd 240.000 mk. Uchwalono rezolucyę wzywającą sejm i rząd do dalszej akcyi celem przyspieszenia powrotu szczególnie inteligencyi z Rosyi i apelującą do społeczeństwa a głównie do kobiet o zorganizowanie akcyi pomocy.

Konkurs na regulacyę Zakopanego. Ministeryum robót publicznych za pośrednictwem krakowskiego Koła architektów (ul. Sławkowska 12) rozpisuje konkurs na plany regulacyi Zakopanego, z terminem do 1 maja 1922 r. Podstawowe plany Zakopanego oraz warunki szczegółowe otrzymać można za zaliczką 3.000 mk.

W krakowskiej Akademii handlowej rozpocznie się 10 stycznia 1922 XII wieczorny kurs handlowy dla oficerów tak w służbie pozostających, jak i już zdemobilizowanych. Kurs trwający 3 miesiące obejmie wykłady księgowości, korespondencyi, nauki o handlu i wekslach oraz rachunków kupieckich. Po skończeniu wykładów odbędą się egzaminy, z których uczestnicy kursu otrzymają świadectwa. Wpisy odbywać się będą w dyrekcyi Akademii handlowej od 2 do 7 stycznia od 11—12. Nowy czteromiesięczny wieczorny kurs handlowy dla dorosłych rozpocznie się 3 lutego 1922. Wpisy od 25 do 31 stycznia.

Z teatru J. Słowackiego. Wystawienie nowego utworu K. H. Rostworowskiego, bajki „Straszne dzieci" odbiło się głośnem echem poza granicami Krakowa. Kilku kierowników scen było obecnych na ostatnich przedstawieniach, na dzisiejsze zaś dziesiąte z rzędu przedstawienie zgłoszony jest przyjazd grona osób ze świata literackiego i teatralnego Warszawy. W sobotę 31 bm. przypomina teatr im. Słowackiego niegraną od dwunastu lat komedyę Tadeusza Jaroszyńskiego „Sąsiadka". W przedstawieniu biorą udział pp. Klońska, Nosarzewska, Adwentowicz, Guttner, Kustowski, Szymański i inni.

„Mężowi najwygodniej". Pod takim tytułem wystawiają artyści teatru im. Słowackiego w swym wieczorze sylwestrowym świetną jednoaktową farsę znanych pisarzy francuskich Cailavetta i Fleursa. Dalszą atrakcyą wieczoru będzie aktualna szopka p. Jadwigi Migowej, w której wysuwą postacie znane z działalności politycznej w Polsce, a szczególniej w Krakowie. — Pozatem urozmaicony program zawiera szereg interesujących numerów w części kabaretowej przy licznym udziale artystów i artystek teatru im. Słowackiego. „Wieczór sylwestrowy" powtórzony zostanie w Nowy Rok o godz. 11 w nocy.

Sylwester w Bagateli, który urządzają artyści tejże sceny, przyniesie w tym roku wiele niespodzianek. Prócz solowych punktów programu, na który się złożą: śpiewy, monologi, tańce itd., odegrane zostaną dwa tryskające humorem sketsche „Pocałunek" i „Mój system". O godz. 8 wieczór i o 11 w nocy dwa wieczory, w których wezmą udział p. Janina Borowska, znana pieśniarka oraz pp. Ciesielscy. Wywoływaczem będzie p. Leopold Zbucki. Bilety do nabycia w kasie teatru przez dzień cały.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w piątek „Cavalleria rusticana" z p. Jaworzyńską w roli Santuzzy i „Pajace" z p. Jefimcewą w roli Neddy. Dyryguje p. Barański. Jutro w sobotę o godz. 7½ wieczór operetka Kolla „Baron Kimmel" z pp. Ordonówną, Harasimowicz, Leszko, Winiaszkiewiczem, dyr. Poleńskim, Minowiczem i Karasińskim w rolach głównych. O godz. 11 w nocy „Wesoła noc sylwestrowa" z udziałem najwybitniejszych sił kabaretowych i operetkowych oraz całego zespołu baletowego. Bilety są do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8, a w dzień przedstawienia od godz. 6 i pół wieczór przy kasie teatralnej, Rajska 12. W najbliższych dniach wchodzi na afisz „Odmłodzony Adolar" Kolla.

Sylwester w Nowościach. W sobotę nadzwyczajny program sylwestrowy. Po poł. o godz. 3 i pół wesoła i piękna operetka „Urszula". O godz. 11-ej w nocy „Noc sylwestrowa" z bogatym repertuarem przy udziale wszystkich sił teatru Nowości z gościnnym występem Wróblewskiego i Kadena. Balet i wesoła komedyjka „Ku-ku" dopełnią pomysłowej całości. W Nowy Rok po poł. „Manewry jesienne", a wieczór „Rewia operetkowo-baletowa", przegląd najlepszych operetek w 12 obrazach, oraz balet z „Arlekinadą" i „tańcem wschodnim".

Wesoła noc sylwestrowa w Starym Teatrze odbędzie się z udziałem pierwszorzędnych artystów o godz. 7 i pół wieczór i o godz. 9 i pół w nocy. O godz. 12 w nocy rozpocznie się w salach Starego Teatru „wielka reduta sylwestrowa" pod kierownictwem baletmistrza Jana Ciesielskiego.

JERZY DUHAMMEL

Dziwne spotkania Salavina

8

(Przełożyła z francuskiego Marya Skrochowska)

(Dokończenie)

Podniósł ostrożnie nogę jak gdyby przytrzymywał niebezpiecznego płaza. Schylił się po pugilares i samem dotknięciem skonstatował, iż napchany był banknotami. Zbytecznem było zresztą zaglądać do środka, Salavin wiedział czego się ma spodziewać. Znużony był sprawdzaniem swej władzy.

Schował pugilares do kieszeni surduta i zawrócił na ulicę Rivoli. Przewalał się nim powoli tłum gęsty przelewając się w sąsiednie ulice. „Wszyscy ci ludzie są szczęśliwymi ludźmi, bo nie są mną, — myślał Salavin — mogą myśleć co im się podoba, i to niema na szczęście żadnych następstw. Mogą oddawać się namiętnościom, hodować pragnienia, pieścić się projektami. Mogą patrzeć na kłębiące się w głębinach swych dusz koncepcye jak na żyjątka w akwaryum. Z chwilą kiedy wytężą wolę, natrafia ona na przeszkody, podczas kiedy ja..."

Salavin zatrzymał się przed sklepami. Czynił przegląd wystaw i myślał: „Mogę wszystko to kupić jeśli mi się spodoba. "Nie miał jednak ochoty na nic. „Spać, tylko spać" — zadecydował — „wrócę do mojego hotelu. Jutro będę miał jaśniejszą myśl" Lecz jakoś nie odchodził z rue de Rivoli której zgiełk oszałamiał go prawie że rozkosznie.

Przechodził koło domów bankierskich. Za szybami porozsypywane były różnokolorowe papiery, jak osobliwe motyle. Znajdowały się tam również sztuki złota w miseczkach. Tłum ludzi wystawał bez końca przed tymi martwymi przedmiotami przedstawiającymi pałace, dobrobyt, miłość, przestrzenie, horyzonty. Kobiety i mężczyźni stanowiący ten tłum nie patrzyli co prawda ani na papiery ani na monety, lecz w dal, w głąb samych siebie, na te przedziwne rzeczy które stwarza wyobraźnia.

Nieco dalej spostrzegł skład fonografów. Klienci wrzucali 2 sousy do otworów i przytykali do uszu słuchawki, które wlewały im w dusze ulubione melodye. Niektórzy ze słuchających pochylali ramiona, przechylali w bok głowy, jak gdyby żując swoje marzenia. Inni patrzyli się z uśmiechem na ulicę, lecz spojrzenia ich dziwne, nierealne jakieś, zanurzało się poprzez ulicę w świat niewidzialny, daleki, dla nich samych dostępny.

Idąc dalej Salavin przechodził koło sklepu z bronią. Poukładane kunsztownie na szklanych taflach znajdowały się tam narzędzia do zadawania śmierci. Wielu ludzi zatrzymywało się przed tą wystawą, lecz nikt nie raczył sondować ich myśli... Salavin przypatrywał się przez długich minut kilka małemu rewolwerowi, którego niebieskawo bronzowa stal, kojarzyła się w myśli z grzbietem jakiegoś jadowitego gadu. A potem, potem Salavin machinalnie otworzył drzwi jakieś i skonstatował iż wszedł do sklepu z bronią. „Oho, oho, rzekł sam do siebie, czy ja już o tem myślałem, czy też idę teraz na spotkanie moich myśli?"

Kazał się pouczyć o sposobie używania broni i poprosił o pudełko naboi.

„Nie wolno nam — rzekł kupiec — pozwalać klientom na ładowanie broni, którą tutaj kupują".

Opakował starannie i z osobna oba kupione przez Salavina przedmioty patrząc przytem na niego w taki sposób, iż ten poczerwieniał. Nie zastanawiał się jednak nad tem gdyż wyciągnął był właśnie gruby pugilares i zauważył, że otwierał go tak naturalnie, jak gdyby był naprawdę do niego należał. Wyciągnął banknot z jednej z plik, zapłacił i skierował się ku drzwiom, czując na swych plecach uparty wzrok kupca jakgdyby wbity w nie trzon giętkiej, ostrej stali.

Wyszedł z ulicy Rivoli uskuteczniając kilka fantazyjnych kołowań w obawie pogoni. Poczem, przez najbliższy most powrócił na lewy brzeg Sekwany. Przez chwilę miał zamiar rozglądnąć się za restauracyą, gdyż głodnym był, lecz zadecydował stanowczo: „Poco — teraz?"...

Lecz pomimo powtórnego „poco" wszedł do trafiki i kupił 4 papierosy, które zapłacił swoimi własnymi pieniędzmi; wydanie ich spowodowało powtórnie do grubego pugilaresa, napełniała go odrazą. Zapalił papierosa — cierpki był i szczypiący, zgoła nie podobny do tego, który sekundę temu, palił był w wyobraźni.

„Jakie to zabawne — myślał — znajduję fortunę która posłuży mi jedynie do kupna rewolweru" i poprawił się natychmiast: „Co ja powiedziałem? posłuży mi jedynie... Czyżby słowa wyprzedzały myśli? A więc to na dzisiaj wieczór? Tem gorzej, tem lepiej! Jakże jestem zmęczony!

Opłaty w restauracyach otwartych w noc sylwestrową. Trzymanie otworem restauracyj, kawiarń itp. w noc sylwestrową poza godziną policyjną zawisłe jest od osobnego zezwolenia, które wydaje dyrekcya policyi za złożeniem opłat unormowanych rozporządzeniem urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

Kradzież materyałów technicznych. Jeszcze dnia 18 bm. włamano się do składu materyałów technicznych Eliasza Meiselsa przy ul. Jasnej 6 i skradziono znaczną ilość tych materyałów wartości 1 miliona mk. Onegdaj policya ujęła sprawców tej kradzieży w osobach Piotra Rzeźnika i Bernarda Gemeinera, których odstawiono do więzienia. Ujęcie ich zawdzięczać należy temu, że skradzione materyały sprzedawali instalatorom w Krakowie.

Nieoczekiwane spotkanie. Wczoraj przybyła pociągiem z Tarnowa do Krakowa Marya Kuttowa, która rozpoznała wśród wysiadających pasażerów Zofię Grabowczyk, która przed kilku miesiącami jako jej lokatorka okradła Kuttową na większą kwotę i zbiegła. Grabowczykówna miała na sobie garderobę skradzioną Kuttowej.

Włamania. Onegdaj włamano się do handlu B. Wertheimera przy ul. Stradom 6. Włamywacze dostali się w niewytłumaczony sposób do sieni, wybili w murze otwór, przez który weszli do sklepu, gdzie zrabowali towary bławatne wartości 2 milionów mk. Bandyci koło sąsiedniego domu porzucili część towarów, prawdopodobnie spłoszeni przez przechodniów. — Tejże nocy do mieszkania Benziona Goldstoffa przy ul. Szerokiej 48 włamali się niewyśledzeni sprawcy i skradli biżuteryę i bieliznę wartości 200.000 mk. Włamywacze dostali się do mieszkania przez okno z ganku na podwórzu.

—ooo—

Z POLSKI

Unieważnienie wyborów do Kasy chorych w Warszawie. Jak wiadomo, przy wyborach do zarządu Kasy chorych m. Warszawy w wrześniu większość uzyskali komuniści. Na skutek wniesionych protestów ministerstwo pracy i opieki społecznej wybory te unieważniło, wprowadzając komisarza rządowego w osobie p. Hilarego Sella. Termin nowych wyborów nie został oznaczony.

Niedoszły „oswobodziciel" Rosyi. Z Warszawy donoszą: Jednemu z dygnitarzy wojskowych polskich, majorowi B. (Mokotowska 42) znikł pasierb 14 letni uczeń IV klasy szkoły stowarzyszenia kupców m. Warszawy, a wraz z nim znikła biżuterya oraz waluta zagraniczna w markach niemieckich i frankach ogólnej wartości przeszło 3 miliony marek. Zawiadomiona o kradzieży i ucieczce pasierba policya wszczęła poszukiwania, na ślad zbiega jednak trafić nie mogła. Młodzieniec tymczasem wyjechał do Włocławka, zamieszkał w jednym z tamtejszych hoteli i zaczął żyć na szeroką skalę. Przedewszystkiem przyjął sobie ordynansa, zamierzał bowiem stworzyć wielką armię i oswobodzić Rosyę (młodzieniec ten jest Rosyaninem). Ordynansa ubrał po swojemu, kupiwszy mu odpowiednie palto, sam również kupił sobie buty, ubranie, szpicrutę, no, i konia za 210 tysięcy marek, na którym urządzał przejażdżki po ulicach Włocławka, co zwróciło uwagę tamtejszej policyi i wzięła ona domorosłego sportsmena pod obserwacyę. Armia, jak wiadomo, nie może się obejść bez sanitaryuszek, więc niedoszły oswobodziciel Rosyi nawiązał znajomość z wesołemi córami Włocławka, by z pośród nich zaangażować sobie sanitaryuszki. Wszystkie umowy zawierano w gabinetach restauracyjnych przy suto zastawionych stołach, likierach i szampanie. Zapytany przez tamtejszą policyę o swoje pochodzenie, odparł, że jest synem wojskowego dygnitarza i organizuje armię na podbój Rosyi. Zatelegrafowano do urzędu śledczego m. Warszawy, skąd przyszedł rozkaz aresztowania młodocianego wojownika. Sprowadzono go do Warszawy i przeprowadzono w Włocławku dochodzenie. Walutę zagraniczną, wymienioną przez młodzieńca w tamtejszych bankach, odebrano i oddano w całości majorowi B., konia oddano właścicielowi, który musiał zwrócić pieniądze, jak również i siodło kupione za sto tysięcy. Ściągnięto także i palto z ordynansa, tylko pieniędzy, danych a conto wesołym „sanitaryuszkom" odebrać nie zdołano. Młodzieniec, sprowadzony do Warszawy, tłómaczył się, że zabrał walutę zagraniczną dlatego, iż ojczym polskiej waluty chować nie lubił i powinien być kontent, że nie uczynił tego przed trzema miesiącami, wtedy bowiem ojczym straciłby znacznie więcej.

Śmiertelna podróż. W wieczór wigilijny między godz. 9 a 10 pod Skierniewicami, przy krzyżowaniu się pociągów osobowych nr 13 i 314, szczelnie napełnionych podróżnymi, udającymi się do rodzin na święta, przy jednym z wagonów oderwały się drzwi. Z przepełnionego wagonu wypadło podczas jazdy na tor kolejowy trzech podróżnych: Kazimierz Struła, szeregowiec z oficerskiej szkoły aeronautycznej w Toruniu, Michał Zygmunt, szeregowiec 14 pułku piechoty w Włocławku i Roman Niedziałkowski, mieszkaniec Koła, województwa kaliskiego, pracownik syndykatu roln. W czasie przewożenia rannych z miejsca wypadku do szpitala w Skierniewicach Niedziałkowski zmarł. Pozostali ciężko ranni szeregowcy umieszczeni zostali w szpitalu wojskowym w Skierniewicach.

Polska YMCA. Warszawski „Przegląd Wieczorny" donosi: Planowane już od kilku miesięcy utworzenie polskiej YMCY zostało w pierwszej swojej fazie ukończone. W skład komitetu polskiej YMCY weszli następujący przedstawiciele różnych dzielnic Polski: b. rektor dr Estreicher z Krakowa, były minister Rataj, podsekretarz stanu Łopuszański, Bernard Chrzanowski i dr Bronisław Kozłowski z Poznania, generał Czuczela z ministerstwa spraw wojskowych, inżynier Landsberg z Wilna, dr Staniszewski z Warszawy i prezes amerykańskiej YMCY p. Artur Stuart Tailor. Nazwa polskiej YMCY traktowana jest jako nazwa przejściowa. Polska YMCA dbać będzie również o skierowanie młodzieży w stronę idei bezinteresownej pracy dla dobra narodu i ludzkości.

Nieudały wywóz 2 wagonów jaj. Nasz korespondent warszawski donosi nam: W Tczewie obłożono aresztem 2 wagony jaj, które w ilości 960 tysięcy sztuk miały być wywiezione do Gdańska.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Salavin odczuwał w istocie tak niezmierne zmęczenie, iż zdawało mu się, iż cała wieczność nie starczy mu na wypoczynek. Szedł zgarbiony, z opadłemi ramionami. Ręce wisiały bezwładnie, prawie że martwe. Uśmiechnął się pogardliwie: „A przecież jestem panem świata! I ktoby to powiedział!"

Na poły śpiąc przeszedł część ulicy Monge wiążącej „quai" z placem Maubert, gdyż nie zachował o tem żadnego wspomnienia — nic, prócz czarnej luki, wielkiej ciszy. Zbudził go dopiero plac Maubert, i oto znana ślepa ulica ziejąca piwnicznym, czarnym swym oddechem. Opanowała go gwałtowna chęć odwrotu: „Muszę oddać pugilares, muszę..." Lecz natychmast myśl druga: „A cóż oddam Lanoue A cóż oddam Gigon? Nie wraca się przeciw prądowi. Co się stało to się stało. Co się pomyślało, to i pomyślane" — i wszedł na ślepą ulicę szepcąc: „Rozpocząć, rozpocząć na nowo wszystko, świat, siebie, przynajmniej to co dopiero co się stało, zawrócić wstecz o jeden oddech o jedno spojrzenie!"

* * *

Sala sypialna była pusta. Ażeby jednak zapewnić sobie bezwzględną samotność, Salavin udał się do przyległego gabinetu, będącego składem zużytej bielizny, celem naładowania rewolweru. Salavin był niezgrabny, upuścił przeto na ziemię trzy lub cztery naboje, które potoczyły się po podłodze i po które nie schylił się nawet. Dokonał jednak wreszcie swego dzieła i powrócił do łóżka. „Powinienem w tych ostatnich chwilach — gdyż tak się podobno zwykło czynić — odbyć przegląd mego żywota. Co prawda, to i szkoda zachodu, przecierpieć go raz jeszcze przed samym końcem..."

Zresztą opanowała go jakaś dziwna chęć pośpiechu, bynajmniej nie gorączkowa, przeciwnie, pogodna, majestatyczna, jak ekstatyczny bieg staczającej się planety w nieskończoność: „Punktualny jak słońce! Oto jestem, oto jestem! — wyszeptał wkładając w usta lufę rewolweru, która wydała mu się bardzo twardą i o kwaskowatym posmaku.

* * *

Salavin zdał sobie sprawę, że huk wystrzału nie rozległ się w jego głowie, lecz w okolicy nóg. W tej samej chwili doszedł do jego uszu, poprzez przepierzenie z pakuł, mrukliwy, nizki głos. Głos ten mówił:

„Tylko tego jeszcze brakowało żebyście mi szklanki tłukli!" — i w tej samej prawie chwili schwycił go ktoś silnie za ramiona i trząsł nim srogo. Salavin powtórzył, lecz krzycząc prawie:

„Punktualny jak słońce!

„Słońce? Nie na dzisiaj, stary! Ale deszczu, ile zechcecie!"

Salavin oprzytomniał nareszcie. Stał przed nim pięćdziesięcioletni mężczyzna o nabrzękłej twarzy, miał podkasane rękawy, okazały brzuch jego okalał fartuch z siwego pakłaku. Zrzędził:

„Gospodyni zakazała mi was budzić, bo mówiła, że jej wasza osoba „przypadła". Ale jak zaczniecie szklanki tłuc..."

W tej samej chwili Salavin spostrzegł przed sobą jeden z tych małych stolików z blachy, pomalowanych na żółto, meblujących zazwyczaj wyszynki wina. Na stoliku stała jedna pusta szklanka. Ruchem nagłym, we śnie, Salavin zrzucił był na ziemię drugą szklankę, której kawałki chrzeszczały pod jego stopą.

Wstał, potrząsany dreszczem i zapytał:

„Ile się należy?"

„Tyle co za szklankę, sześć susów, odrzekł człowiek, reszta zapłacona".

„Kto zapłacił?"

„Jużci nie ja. Widzę żeście jeszcze nie wytrzeźwieli, mój chłopie. A przecież zapłacił ten wasz kamrat, ten wygolony grubas w okularach i bronzowym płaszczu, któremuście pletli wasze banialuki do późnej nocy".

„Gdzież on jest? — zapytał Salavin.

„A czyż ja wiem! Słuchał was kawał w noc. Że cierpliwy, to cierpliwy. Przypomnijcie że sobie. Potem na niego przyszła kolej, zaczął mówić, ale wtedy wyście zaczęli chrapać. Zapłacił i wyszedł. Ot i wszystko. Dać wam małą kawę? Nie, nie chcecie? Źle robicie bo ziąb na dworze. No, to zabierajcie się, bo zacznę szorować podłogę. Za pół godziny zacznie dnieć. Ciężko w tych lokalach otwartych dniem i nocą. Idźcież sobie, do widzenia!

Salavin wyszedł trzęsąc się z małego baru ulicy „au Lard". Wpadł zaraz na rue des Halles zastawioną wozami, stosami piętrzących się jarzyn, rozlegającą się krzykami, przesyconą zapachem rozkładających się pomarańcz. „A więc nic nie było rzeczywistością, ani hotel w ślepej ulicy, ani ten Gigon — z kąd ja wytrzasnąłem tego Gigon — ani Marta, ani pugilares ani rewolwer. W takim razie, w takim razie..."

Padał deszcz gęsty. Salavin popadł w odrętwienie i szedł przed siebie bezmyślnie. Jakich 20 minut później, zdał sobie sprawę, wskutek wzmagającego się zmęczenia, iż wchodzi na ulicę Montagne St. Genevieve, która jak wiadomo idzie mocno pod górę i zły ma bruk.

—ooo—

Rokowania górnośląskie

Misya prof. Benisa w Paryżu

Warszawa. (PAT). W prasie warszawskiej ukazała się wiadomość, że kopalnie rządowe pruskie na Polskim Śląsku zawiązały towarzystwo akcyjne francuskie i że dyrektorem tego towarzystwa ma zostać prof. Artur Benis. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że wiadomość powyższa jest nieścisła, gdyż pobyt prof. Benisa w Paryżu niema na celu objęcia przezeń żadnej posady w przemyśle górnośląskim, lecz wyłącznie rokowania, jakie prof. Benis prowadzi jako delegat rządu polskiego z rządem i przemysłowcami francuskimi w sprawie Górnego Śląska.

Prace komisyi

Katowice. (PAT) Podkomisya **kolejowa** objeżdżała wczoraj poszczególne punkty kolejowe, które stanowić będą przyszłą granicę. Podkomisya **wodna** wznowiła dziś w Zabrzu obrady.

Katowice. (PAT) Pełnomocnik rządu polskiego p. Olszowski przybył do Katowic.

Strejk kolejowy w Niemczech

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 grudnia.

Z Berlina donoszą: Wczoraj po południu w gabinecie kanclerza Rzeszy odbyła się kilkugodzinna narada w sprawie żądań kolejarzy, postawionych przez personal dyrekcyi w Essen, Kolonii i Elberfeld. Gabinet postanowił żądania **odrzucić**. Do powyższych dyrekcyi przyłączyły się inne, stawiając również żądania ekonomiczne. Położenie jest tem poważniejsze, ileże strejk utrudnia zamiary oszczędnościowe rządu, szczególnie w kierunku zredukowania personalu o 20.000 głów.

Z **Elberfeldu** donoszą, że wczoraj po południu **wstrzymany został ruch osobowy i towarowy.** Kolejarze zatrzymali pociągi na stacyach podmiejskich. Stacye zostały obsadzone przez policyę. Ruchem strejkowym kieruje niemiecki związek kolejarzy.

Ograniczenie ruchu na G. Śląsku

Katowice. (PAT). Wedle rozporządzenia ministra kolei żelaznych od czwartku miało nastąpić ograniczenie ruchu kolejowego. Jednakże, jak podają gazety niemieckie, komisya koalicyjna nie zgodziła się na to zarządzenie i jedynie dwa pociągi pospieszne przestaną kursować na linii Bogumin—Koźle—Opole.

Rozszerzenie się strejku

Berlin. (PAT). Akcya strejkowa wśród kolejarzy **wzmaga się.** Obecnie strejkują już prawie wszyscy kolejarze dyrekcyi kolejowej Elberfeld, Kolonia, Essen, Düsseldorf. Ruch kolejowy na wielu kolejach **ustał zupełnie.** Kolejarze innych dyrekcyi postawili rządowi ultimatum, że jeżeli do godziny 2 po południu żądania ich nie będą przyjęte, **strejk obejmie wszystkich kolejarzy w całej Westfalii.**

Odrzucenie ultimatum kolejarzy

Berlin. (PAT). Wczoraj odbyły się narady przedstawicieli organizacyj pracowników kolejowych z ministrem komunikacyi. Minister **odrzucił ultimatum**, ponieważ bez zgody ministra skarbu nie może spełnić żądań strejkujących.

Berlin. (PAT). Gabinet Rzeszy, który zajmował się na wczorajszem posiedzeniu także sprawami strejkowemi w obwodzie przemysłowym Westfalii, **odrzucił ultimatum kolejarzy.**

Redukcya personalu

Berlin. (PAT). W związku z zamierzoną sanacyą budżetu kolejowego zarząd kolei państwowych postanowił zmniejszyć liczbę robotników i rzemieślników kolejowych o 20 tysięcy osób. Wobec powagi położenia w chwili obecnej w kołach miarodajnych oświadczają, że kolej państwowa nie zamierza nagle pozbawiać pracy 20 tysięcy osób i że zwolnienie od pracy będzie się odbywać stopniowo.

Przed konferencyą w Cannes

Paryż. (PAT). W sprawie rozpoczynającej się jutro konferencyi gospodarczej ogłasza „Excelsior" następujący wywiad z Loucheurem: Angielskie pisma są w błędzie, jeżeli piszą o naradzie rzeczoznawców. Chodzi tu o **obrady finansistów i bankierów** angielskich i francuskich w celu przywrócenia równowagi gospodarczej i finansowej w Europie środkowej. Angielscy delegaci przybędą dzisiaj do Paryża. Oficyalnie wejdą w kontakt obie delegacye jutro po południu. W posiedzeniu wezmą udział także delegaci rządu włoskiego i belgijskiego. „Excelsior" dodaje, że z tych oświadczeń ministra wynika, iż delegaci będą się starali jeszcze przed zebraniem Rady najwyższej dojść do praktycznych wyników, które będą następnie przedłożone w Cannes.

10 dni obrad

Londyn. (PAT) Przypuszczają, że konferencya w Cannes potrwa najmniej 10 dni. Jest prawdopodobnem, że w związku z nią odbędzie się w Paryżu konferencya ministrów spraw zagranicznych.

Nie będzie konferencyi z Cziczerinem?

Paryż. (PAT). „Journal des Debats" oświadcza, że może potwierdzić na podstawie informacyj z kół dyplomatycznych i oficyalnych, że nie jest planowana jakakolwiek konferencya między Lloydem Georgem i Briandem z jednej a Cziczerinem i Litwinowem z drugiej strony. Być może, że **planowane są rokowania ogólnej natury**, dotyczące odbudowy życia gospodarczego w Rosyi, nie są jednak planowane bezpośrednie rokowania z rządem sowieckim, zanim nie będą zapewnione gwarancye finansowe i polityczne, które muszą być podstawą jakiejkolwiek dyskusyi.

Konferencya dla odbudowy Europy przy udziale Rosyi i Niemiec

Londyn. (PAT). Plan wielkiej międzynarodowej konferencyi celem odbudowy Europy **przy udziale Niemiec i Rosyi** jest omawiany szczegółowo przez prasę. „Evening Standard" donosi, że Rosya zbliżyła się zwolna do stanowiska aliantów. Istnieje możliwość, iż konferencya w Cannes doprowadzi **do zbliżania rządu sowieckiego** tak ku aliantom, jakoteż i Stanom Zjednoczonym. „Pall Mall and Globe" pisze, że Anglia potrzebuje Rosyi jako odbiorcy i nie obstaje bynajmniej przy tem, by Rosya równocześnie przy zamówieniach przedstawiała świadectwo moralności. Jeżeli urzędowe stosunki z Rosyą nie będą rychło przywrócone, wówczas Niemcy opanują rosyjskie życie gospodarcze i uzależnią handel rosyjski od siebie.

O zapłatę odszkodowania przez Niemcy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z **Berlina** donoszą: Przewodniczący niemieckiej komisyi gwarancyjnej prof. Haguenin został wczoraj wezwany do Paryża przez międzysojuszniczą komisyę odszkodowań.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że na zaproszenie ze strony autorytatywnej odjechał dr Rathenau do Paryża. Będzie on tam pertraktował w sprawach reperacyjnych.

Podpisanie umowy włosko-rosyjskiej

Rzym. (PAT) Dzienniki włoskie, omawiając fakt podpisania umowy włosko-rosyjskiej, wyrażają nadzieję, że rząd sowietów wypełni przyjęte zobowiązania. „Piccolo" przypomina rządowi sowietów, że z chwilą podpisania układu winien on zaprzestać wszelkiej propagandy we Włoszech. Dziennik ten zarzuca Worowskiemu, że brał udział w zorganizowaniu strajku we Włoszech.

Trocki o armii rosyjskiej

Moskwa. (PAT) Na dziewiątym wszechrosyjskim kongresie rad powiedział Trocki o stanie armii rosyjskiej co następuje: Przed rokiem siła zbrojna Rosyi wynosiła 5 milionów 300 tysięcy ludzi, obecnie po przeprowadzonem zwolnieniu łącznie z flotą wynosi milion 590 tysięcy. Rozpoczęto demobilizować roczniki najstarsze i to aż do rocznika 1899.

Zajścia włosko-jugosłowiańskie

Grac. (PAT). „Tagespost" donosi z Belgradu, że w porcie Sebenico znajdują się cztery krążowniki włoskie i kilka torpedowców. Aby zapobiec dalszym starciom, wojska włoskie obsadzają ważniejsze punkty miasta i wybrzeża. Rząd jugosłowiański odniósł się ponownie do Rzymu o usunięcie z portu jugosłowiańskiego włoskich okrętów.

Grac. (PAT). „Tagespost" donosi z Zagrzebia, że młodzież akademicka zebrała się celem zaprotestowania przeciwko aresztowaniom w Dalmacyi, dokonanym przez władze włoskie i urządziła przed konsulatem włoskim demonstracyę.

Krytyczna sytuacya w Egipcie

Londyn. (PAT) „Times" donosi z Kairo, że sytuacya stała się tam pod koniec tygodnia krytyczną. W Kairo zastrejkowali urzędnicy państwowi. Do portów Said, Suez i Ismail przybyły okręty wojenne. Flotylla nilowa odpłynęła do górnego Egiptu.

Kairo. (PAT) W chwili obecnej zostało już przywrócone położenie normalne. Przywrócona też została komunikacya.

Powrót Naczelnika państwa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W nocy ze środy na czwartek powrócił Naczelnik państwa z Poznania. Na dworcu odbyło się powitanie przez osobistości oficyalne.

Życzenia noworoczne przyjmować będzie Naczelnik państwa na Zamku w następującym porządku: O godz. 12·15 złożą życzenia członkowie gabinetu, o godz. 12.30 ciało dyplomatyczne, o godz. 1 przedstawiciele wyższych władz wojskowych i cywilnych, następnie delegacye i osoby prywatne.

Przegląd gospodarczy

Handel polski z Rosyą sowiecką. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy naszej z Warszawy podajemy, iż wedle warszawskiego „Kuryera Polskiego" przedstawiciel komisaryatu handlu zagranicznego w Moskwie Gorczakow uzyskał pozwolenie rządu polskiego na wywóz 500 do 600 wagonów towarów z Polski — przeważnie manufaktury.

Jest to pierwsza oficyalna transakcya handlowa między Polską a Rosyą.

O stosunki handlowe z Rosyą i Ukrainą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Danziger Neueste Nachrichten" komentują wyjazd posła Ukrainy sowieckiej Szumskiego do Charkowa w związku z próbą nawiązania stosunków handlowych między Polską a Rosyą i Ukrainą.

Przesyłki paczek do Anglii

Warszawa. (PAT) Konsulat polski w Londynie zawiadamia władze centralne, że od 1 grudnia poczta angielska przyjmuje paczki do Polski. Poczta angielska na razie paczek do Polski nie asekuruje.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa. (PAT) Owies franko Warszawa 8500, mąka żytnia 70% franko stacya załadowania 11.800, otręby żytnie franko wagon Warszawa 4000, otręby pszeniczne franko wagon Warszawa 5000.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2950. 2982·50. 2960. sprzedaż 2960. kupno 2925. Franki francuskie czeki trans. 238·50. Belgijskie gotówka trans. 228. Funty szterlingi gotówka trans. 12425. sprzedaż 12425 kupno 12375. czeki trans. 12585 12550. 12570. Marka niemiecka gotówka trans. 16·90 czeki trans. 16·60. 16·55 sprzedaż 16·55, kupno 16·40 Gdańsk czeki trans. 16·60, 16·57 i pół. Korony austryackie czeki trans. 54, 53 sprzedaż 53. kupno 52·50. Korony czeskie czeki trans. 41·50.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·80. Holandya 187·75. Nowy Jork 512. Londyn 21·49 Paryż 41·20. Medyolan 21·95. Bruksela 39·25. Kopenhaga 103. Sztokholm 127·50. Chrystyania 81·50. Madryt 75·25 Buenos Ayres 170. Praga 7·32 Budapeszt 0·85. Zagrzeb 2. **Warszawa 0·18.** Wiedeń 0·19. **Austryackie stemplow. 0·11.**

Giełda krakowska z 29 grudnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czek, przekazy, wypłaty		
	Kupno	sprzedaż	Kupno	sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	2700·—	2900·—	2700·	2900·—	—·—
Franki franc. .	220·—	240·—	225·—	245·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec	15·75	16·75	15·75	16·75	16·65
Korony austr.	—·50	—·55	—·50	—·55	0·52
„ czesko-sł.	37·—	40·—	39·50	41·50	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	725·—	775·—	745—750
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	600·—	700·—	600—640
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	250·—	300·—	
„Polski Glob“	1050·—	1250·—	1200·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5400·—	5700·—	5700—5600
H. Cegielski, Poznań . . .	2000·—	2200·—	2100·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1300·—	1500·—	1350—1450
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em. .	2800·—	3000·—	3000—2900
„Pocisk“	800·—	900·—	
Automotor	900·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800·—	8200·—	
Siersza	7400·—	7800·—	7650·—
Tepege	5200·—	5500·—	5400·
Polska Nafta	1600·—	1800·—	1750—1800
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1400·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1125·—	
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5400·—	
„Krakus“ IV em.	2500·—	2700·—	2600·—
Porcelana Cmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2900·—	3100·—	

Doroczny wieczorek sylwestrowy z tańcami w salach Związków stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5 urządza się dla tow. partyjnych w sobotę dnia 31 grudnia. Początek o godzinie 8 wieczór.

Sprawy partyjne

Konferencya obwodowa PPS zachodniej Małopolski, zwołana na 7 i 8 stycznia, zostaje **odroczona** na późniejszy termin, który osobno ogłosimy. Upraszamy organizacye miejscowe o nadsyłanie sprawozdań z działalności.

Za Komitet obwodowy PPS:

J. Englisch przewodn. **Dr A. Müller** sekretarz.

REPERTUAR

Teatr im Jul. Słowackiego

Piątek: „Straszne dzieci“
Sobota: „Sąsiadka“.
Niedziela popołudniu: „Betleem polskie“.
Niedziela wieczór: „Sąsiadka“.
Poniedziałek: „Sąsiadka“.
Wtorek: „Sąsiadka“.
Środa: „Sąsiadka“.

Teatr „Bagatela“

Piątek: „Przeszła bez śladu“.
Sobota popołudniu: Damy i huzary“ (dla młodzieży, po cenach 70 proc. niższych).
o godz. 8 wiecz.: „Wieczór Sylwestrowy“.
o godz. 11 w nocy: „Noc Sylwestrowa“.

Miejski teatr: opera i operetka

Piątek: „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.
Sobota: „Baron Kimmel“, o 11 w nocy „Wesoła Noc Sylwestrowa“.

Operetka w Nowościach

Piątek: „Urszula“.
Sobota o godz. 3 i pół popoł.: „Urszula“, wieczór o godz. 7 i pół: „Urszula“, o godz. 11: „Noc szalona“.
Niedziela popołudniu: „Manewry jesienne“; — wieczór: Rok 1921 w 12-tu obrazach. Przegląd operetek.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

Mimowolny humor

W Nr. 297 „Kuryera Poznańskiego“ z 28 grudnia pojawił się artykuł dra Adolfa Kl ska p. t. „Lekceważenie zdrowia“, zakończony następującem zdaniem:

„Gdy człowiek zdaje sobie jasno sprawę, że stan jego jest beznadziejny, wtedy... szuka zapomnienia, by ukryć przed sobą samym tę straszną, czarną, okropną bo aźń utraty życia, która wisi nad nim ciągle jak miecz Damoklesa, szepcząc mu zimnym powiewem w ucho: memento mori!“

Nie koniec jednak na tym osobliwym mieczu Damoklesa, który szepcze zimnym powiewem. W tymsamym numerze „Kuryera Poznańskiego“ zamieszczone jest następujące ogłoszenie matrymonialne:

ŻYCZENIE

gwiazdkowe! **Młodzieniec w starszym wieku, cokolwiek kaleka na nogi**, inteligentny, miłego usposobienia, **zupełnie biedny**, pragnie poznać panienkę lub wdowę w celu matrymonialnym. Wiek obojętny. **Kilkorakie milionerki**, żyjące bez troski, którym zależy tylko na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, zechcą się zgłosić do eksp. Kuryera pod z29803. Rzecz traktuję poważnie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya kulturalno-oświatowa Związku zawodowego pomocników handlowych urządza dnia 30-go grudnia o godz. 7½ wieczór w lokalu przy ulicy Krakowskiej 41, parter, odczyt na temat „Problemy demokracyi“ i dnia 31 grudnia o godz. 3 pop. w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, I piętro, odczyt dra Salpetra na temat „Problemy gospodarcze w Polsce“. Wstęp wolny. Handlowcy i Handlowczynie przybądźcie licznie!

Związek zawodowy kolejarzy urządza dn. 1 stycznia w sali Tow. strzeleckiego przy ul. Lubicz wielką zabawę taneczną.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń w Krakowie.

Nowe Gwarancye Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Varsovia“. Postępujący naprzód duch czasu przyniósł także znaczne ulepszenia w technice asekuracyjnej, szczególnie w przedmiocie ryzyk, przyjmowanych przez towarzystwa ubezpieczeń na życie. Wiadomo ogólnie, że towarzystwa tej kategoryi zabezpieczają kapitały tylko na wypadek śmierci i nie troszczą się wcale o losy ubezpieczenia w pokrewnych śmierci wypadkach, jak długotrwałej chorobie oraz stałem kalectwie czyli inwalidztwie. Dotknięte podobnem nieszczęściem osoby ubezpieczone, nie mogąc zazwyczaj zarobkować i opłacać w terminie obowiązującym składek, muszą z goryczą patrzeć, jak ich ubezpieczenia idą na marne i to w chwili, kiedy pomoc materyalna dla nich staje się kwestyą egzystencyi.

By zatem ubezpieczenie na życie nie było tylko próżnym wyrazem, by właśnie w zacytowanych powyżej przykładach osoby ubezpieczone mogły wyczuwać błogie skutki, wynikające z ubezpieczenia na życie, Towarzystwo „Varsovia“, powołane do bytu przez najstarszą w byłym zaborze rosyjskim instytucyę asekuracyjną, t. j. Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, założone w roku 1870, przyjęło przy nader umiarkowanych taryfach na własny rachunek ryzyko na wypadek długotrwałej choroby i kalectwa (inwalidztwa). — Na tej podstawie w pierwszym wypadku osoby ubezpieczone otrzymują zupełne zwolnienie od obowiązku płacenia składek, aż do wyzdrowienia, w drugim Towarzystwo wypłaca natychmiast po ustaleniu stanu inwalidztwa 75% ubezpieczonego kapitału, resztę zaś w terminie polisowym.

W tych zatem wypadkach, w których polisa życiowa na podstawie dotychczasowej techniki asekuracyjnej mogła być narażoną na zupełny zanik lub redukcyę, polisa Towarzystwa „Varsovia“ nie traci nic ze swoich walorów, przeciwnie, przynosząc ulgi w płaceniu premii, a nawet wypłaty kapitału przed terminem polisowym, może stać się dla osób dotkniętych nieszczęściem zbawienną deską ratunku.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Stowarzyszeń należących do Powiatowego Związku Chłopsko-Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych

Stowarzyszenia z ograniczoną poręką w Chrzanowie, **odbędzie się dnia 8 stycznia 1922 r. (niedziela) o godzinie 10 przed południem, w sali Powiatowej Rady Robotniczej w Chrzanowie, przy ul. Grunwaldzkiej**

z porządkiem dziennym:

Zmiana statutu.

W razie nie obesłania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia przepisaną statutem ilością przedstawicieli, odbędzie się w godzinę później, t. j. o godz. 11-tej przed południem — bez względu na liczbę członków, drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z prawomocną ważnością uchwał.

Zarząd.

KONKURS

na posadę naczelnego buchaltera

ogłasza Zakład Pensyjny dla Funkcyonaryuszy we Lwowie, ul. Piekarska 1 a. Wymagane: wyższe kwalifikacye teoretyczne i praktyczne, narodowość polska, nieprzekroczony 45 rok życia. Wynagrodzenie zależne od umowy. Oferty z odpisami świadectw do 31/12 b. r.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).